



Sygn. akt III PK 151/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 października 2016 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Hajn (przewodniczący)

SSN Zbigniew Korzeniowski (sprawozdawca)

SSN Dawid Miąsik

w sprawie z powództwa M. J.

przeciwko P. Sp. z o.o. w W.

o przywrócenie do pracy,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń
Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 6 października 2016 r.,

skargi kasacyjnej powódki od wyroku Sądu Okręgowego - Sądu Pracy i
Ubezpieczeń Społecznych w R.

z dnia 20 sierpnia 2015 r.,

1. oddala skargę kasacyjną,

**2. zasądza od powódki na rzecz strony pozwanej 120 zł
tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w
postępowaniu kasacyjnym.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy uwzględnił apelację pozwanego pracodawcy P. sp. z o.o. i wyrokiem z 20 sierpnia 2015 r. zmienił wyrok Sądu Rejonowego z 28 stycznia 2015 r. i oddalił powództwo M. J. wniesione po rozwiązaniu umowy o pracę w trybie art. 52 k.p. Spór obejmował zgodność z prawem rozwiązania zatrudnienia bez wypowiedzenia i dochowanie terminu do odwołania z art. 264 k.p. Sąd Rejonowy przywrócił powódkę do pracy. Nie stwierdził przekroczenia terminu do odwołania, gdyż powódka z rozwiązaniem umowy zapoznała się 30 września 2013 r. Rozwiązanie w trybie niezwłocznym nie było zasadne. Ponadto naruszono art. 52 § 3 k.p. Wątpliwości budziło również zachowanie terminu z art. 52 § 2 k.p., jako że pozwany wiedział wcześniej o działalności gospodarczej prowadzonej przez powódkę.

Sąd Okręgowy uzupełnił materiał dowodowy i ustalił, że 19 września 2013 r. powódka miała „absolutną, realną i rzeczywistą możliwość zapoznania się z decyzją pracodawcy o rozwiązaniu z nią zatrudnienia”. Od 19 września 2013 r. należy liczyć 14 - dniowy termin do wniesienia odwołania do sądu. Termin upłynął 3 października 2013 r. Powódka wystąpiła z powództwem 14 października 2013 r. Nie odwołała się w ustawowym terminie z art. 264 § 2 k.p. Jest to termin prawa materialnego. Powództwo wniesione po terminie podlega oddaleniu. Powódka nie wskazała żadnych okoliczności na uzasadnienie wniosku o przywrócenie terminu do odwołania w myśl art. 265 § 1 k.p. Do końca ferowała pogląd, że termin ten należy liczyć od 30 września 2013 r., to jest od dnia odbioru rozwiązania zatrudnienia na poczcie. Z tych przyczyn Sąd Okręgowy zmienił wyrok Sądu Rejonowego i oddalił powództwo. „Na marginesie” Sąd zważył, że przyczyna rozwiązania umowy o pracę mogła uzasadniać „postąpienie pracodawcy”.

W skardze kasacyjnej powódka zarzuciła naruszenie prawa materialnego przez błędną wykładnię art. 265 § 1 w związku z art. 264 § 2 k.p., skutkującą nieprzyjęciem przez Sąd, że w sprawie samo wniesienie przez powódkę pozwu po upływie terminu należy potraktować jako zawierające *implicite* wniosek o przywrócenie terminu oraz błędnym przyjęciem, że powódka nie wskazała przyczyn ewentualnego opóźnienia. Oczywista zasadność skargi wynika z tego, że powódka odebrała oświadczenie o rozwiązaniu umowy w placówce pocztowej 30 września

2013 r. Nie doszło do przekroczenia terminu do odwołania. Powódka nie otrzymała wcześniej oświadczenia za pośrednictwem firmy kurierskiej. Nawet w przypadku przyjęcia, że odwołanie złożyła po terminie, który winien być liczony od 19 września 2013 r., to obowiązkiem Sądu było rozpoznanie wniosku o przywrócenie terminu złożonego w sposób dorozumiany przez sam fakt złożenia pozwu.

Pozwany wniosł o oddalenie skargi i zasądzenie kosztów.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Zarzuty skargi kasacyjnej nie są zasadne i dlatego została oddalona.

Skarga kasacyjna podlega rozpoznaniu tylko w granicach zarzutów jej podstaw (art. 398¹³ § 1 k.p.c.). Skarga poprzestaje tylko na zarzutach materialnych. Prawo materialne może być naruszone przez błędną wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie (art. 398³ § 1 pkt 1 k.p.c.).

Skarżąca zarzuca błędną wykładnię art. 265 § 1 k.p. w związku z art. 264 § 2 k.p., gdyż samo wniesienie pozwu po upływie terminu ma być równoznaczne z wnioskiem o przywrócenie terminu do odwołania (pozwu). Gramatyczna treść przepisu nie prowadzi do takiej normy. Z przepisu art. 265 k.p. wynika, że gdy pracownik nie dokonał – bez swojej winy – w terminie czynności, o których mowa w art. 264 k.p., to sąd pracy na jego wniosek postanowi przywrócenie uchybionego terminu (§ 1). Wniosek o przywrócenie terminu wnosi się do sądu pracy w ciągu 7 dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu. We wniosku należy uprawdopodobnić okoliczności uzasadniające przywrócenie terminu (§ 2).

Przedmiotowo wniosek o przywrócenie terminu (art. 265 k.p.) różni się od pozwu i jego żądania (art. 187 k.p.c.). Wniosek o przywrócenie terminu może być zawarty w pozwie. Z regulacji wynika, że sam pozew nie jest tożsamy z wnioskiem o przywrócenie terminu, zatem nie zastępuje brakującego wniosku. Ponadto wniosek o przywrócenie terminu powinien przyznawać fakt wniesienia odwołania po terminie. Jeżeli pracownik twierdzi, że pozew został wniesiony w terminie, to jednocześnie nie jest konieczne poszukiwanie w nim wniosku o przywrócenie terminu do wniesienia odwołania. Nie jest to konieczne, gdy pracownik występuje z profesjonalnym pełnomocnikiem.

W takiej sytuacji traci na znaczeniu odwołanie się w skardze do orzecznictwa i uznanie za przesądzające stwierdzenie, że „Przepis art. 265 k.p. nie określa formy złożenia przez pracownika wniosku o przywrócenie terminu, a więc może on być złożony w dowolnej formie. Mając na względzie słuszny interes pracownika i fakt, że terminy przewidziane w art. 264 k.p. dla dochodzenia roszczeń są wyjątkowo krótkie, co może prowadzić do ujemnych ze względów społecznych następstw dla pracownika z przyczyn przez niego niezawinionych, usprawiedliwione jest stanowisko, iż samo wniesienie przez pracownika pozwu po upływie terminu należy potraktować jako zawierające *implicite* wniosek o przywrócenie terminu. W razie niepodania przez pracownika okoliczności usprawiedliwiających spóźnienie należy wezwać go do usunięcia braków formalnych w tej mierze i ocenić sprawę, z uwzględnieniem zachowania 7-dniowego terminu dla złożenia wniosku oraz przyczyn usprawiedliwiających spóźnienie” (z uzasadnienia uchwały Sądu Najwyższego z 14 marca 1986 r., III PZP 8/86).

Taka wykładnia nie jest wiążąca i nie zmienia przepisu. Nie zdominowała orzecznictwa, które przyjmuje, że nadal znaczenie ma odrębny od pozwu wniosek o przywrócenie terminu z podanymi przez pracownika okolicznościami usprawiedliwiającymi uchybienie terminu (por. wyroki Sądu Najwyższego z 10 listopada 2006 r., III PK 73/06 i z 14 marca 2014 r., II PK 160/13 i wskazane w nim dalsze orzecznictwo).

Ponadto w zapatrywaniu na „dowolną formę wniosku” przeważa aspekt stosowania prawa w określonej sytuacji a nie błędnej wykładni prawa, a na tym drugim skupia się zarzut kasacyjny. Innymi słowy wykładnia prawa (art. 265 k.p.) nie może być różna w zależności od sytuacji (przypadku). Czym innym jest stosowanie prawa, czyli tego samego przepisu (normy). Jednak z stosowania prawa nie wynika uprawnienie do zmiany normy prawnej uprzednio ustalonej.

W aspekcie stosowania prawa znaczenie ma brak winy pracownika, czyli przesłanki subiektywnej, uzasadniającej przywrócenie terminu. Wówczas chodzi o konkretne okoliczności faktyczne, uzasadniające przywrócenie terminu (art. 265 § 2 *in fine* k.p.). Na obecnym etapie okoliczności faktyczne nie mogą być kwestionowane (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Ustalenie winy, a ściślej braku winy pracownika, opiera się właśnie na ustaleniach stanu faktycznego. W sprawie nie

ustalono braku winy jako przesłanki uzasadniającej przywrócenie terminu. Wniosek o przywrócenie terminu wnosi się w ciągu 7 dni od dnia ustania przyczyny uchybienia terminu. Przed oceną zasadności wniosku konieczne było ustalenie dnia w którym ustała przyczyna uchybienia terminu. Potwierdza to, że instytucja przywrócenia terminu jest zależna od określonych działań, które wcale nie są skomplikowane. Jest bowiem określony punkt wyjścia i łączona z nim ocena winy, czyli zachowania się pracownika w danej sytuacji, lecz warunkiem jest zawsze jego wniosek.

Ustępstwo na rzecz „dowolnej formy” wniosku nie powinno być równoznaczne z akceptacją dla braku wniosku, bo takie zwolnienie nie wynika z ustawy. Zmienia się wówczas uzasadnienie i podstawa rozstrzygnięcia, gdyż należy stwierdzić, że pozew skarżącej został złożony z przekroczeniem terminu. Jeżeli pracownik reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika utrzymuje, że pozew złożył w terminie, to nie ma podstaw do prowadzenia przez sąd pracy postępowania w kwestii wniosku i ustalenia innej sytuacji niż przedstawiana w twierdzeniach pracownika i jego zawodowego pełnomocnika.

Gdyby nawet - w powyższej sytuacji - samo wniesienie pozwu potraktować, jako wniosek o przywrócenie terminu, to konieczne są jeszcze okoliczności usprawiedliwiające spóźnienie. Za takie okoliczności skarżąca podaje przekonanie, że wniosła pozew w terminie. Nie jest to okoliczność usprawiedliwiająca spóźnienie. Zachowanie terminu stało się głównym przedmiotem sporu w sprawie. Mimo określonej treści sprawy powódka nie zmieniła swojej wersji zdarzeń i nie przyznała, że należy przywrócić jej termin, gdyż rozwiązanie umowy otrzymała wcześniej. Wszak takie stanowisko podkreśla nadal (obecnie) w skardze. Podrobienie podpisu powódki przez kuriera zostało w sprawie wyjaśnione i samo w sobie nie wykluczało stwierdzenia w skrupulatnie ustalonych okolicznościach sprawy, że powódka otrzymała pismo pracodawcy wcześniej i zapoznała się z nim, czyli 19 września 2013 r.

Innymi słowy w sprawie nie ustalono, iżby powódka wskazywała przyczyny usprawiedliwiające spóźnienie, skoro w ogóle wykluczała wniesienie pozwu po terminie.

W tej sprawie pozew wynikał z przyjęcia przez powódkę, że zawiadomienie o rozwiązaniu umowy o pracę bez wypowiedzenia otrzymała 30 września 2013 r. Okazało się, że jej twierdzenie nie jest uprawnione, gdyż rozwiązanie umowy otrzymała 19 września 2013 r. Takie ustalenie wiąże Sąd Najwyższy z mocy 398¹³ § 2 k.p.c.

Inna sytuacja byłaby wtedy, gdyby powódka przyznała, że rozwiązanie otrzymała 19 września 2013 r. Wówczas zbędne byłoby postępowanie w tym zakresie. Czyli gdyby powódka to przyznała i jednocześnie wniosła o przywrócenie terminu. Wobec przedstawiania innej wersji, która nie okazała się prawdziwa i braku wniosku o przywrócenie terminu, nie jest zasadny zarzut skargi. Nie ma podstaw do stwierdzenia błędnej wykładni prawa. Również do stwierdzenia niewłaściwego zastosowania prawa, jako że wniesienie pozwu nie jest równoznaczne z wnioskiem o przywrócenie terminu. Nie było też okoliczności uzasadniających przywrócenie terminu (265 § 2 k.p.c.). W konsekwencji nie ma podstaw do uchylenia wyroku. Traci zatem na znaczeniu zarzut poprzestania przez Sąd w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku na stwierdzeniu, że powódka nie wskazała żadnych okoliczności na uzasadnienie wniosku o przywrócenie terminu.

Z tych motywów orzeczono jak w sentencji (art. 398⁹ § 2 k.p.c.).